

Andrzej Mańkiewicz
profesor emeritus

Jarosław Kuczer, Radosław Domke
Uniwersytet Zielonogórski

RODZINA GIERKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU JAKO PRZYKŁAD „CZERWONEJ ARYSTOKRACJI” PRL W ŚWIETLE LITERATURY PRZEDMIOTU

Wstęp do problematyki

Dla górnika rodzina, troska o jej byt, jest najważniejsza. W moich czasach lekkoduch, który porzuciłby rodzinę, nie troszczyłby się o warunki życia swych dzieci, nie mógł absolutnie liczyć na akceptację swego środowiska¹.

Edward Gierek

Pomimo formalnie obowiązującej w PRL doktryny równości społecznej, społeczeństwo polskie dzieliło się na wiele grup, z których jedne były bardziej, inne mniej uprzywilejowane, a głoszący równość komuniści wprowadzali własne przywileje². Osoby należące do nomenklatury partyjnej oraz szeroko pojęte elity bywają określane mianem „czerwonej burżuazji”, ze względu na poziom życia odbiegający od większości obywateli. Natomiast terminem „czerwonej arystokracji” można określić grupę osób, które same niekoniecznie należały do nomenklatury, lecz różnego rodzaju profity zawdzięczały pokrewieństwu z najwyższymi władzami partyjno-państwowymi. To zjawisko społeczne, samo w sobie, ma długą metrykę. Już w starożytności ukuto pojęcie nepotyzmu, oznaczającego promowanie osób z najbliższego otoczenia, często bliskiej rodziny.

Jednym ze sztandarowych przykładów takiego arystokratycznego komunistycznego klanu była rodzina Edwarda Gierka. Przez czterdzieści lat narosło wokół niej wiele legend.

Artykuł nie rości sobie ambicji, by całościowo zanalizować ten problem, ma tylko za zadanie zasygnalizować pewne charakterystyczne zjawisko społeczne, które wymaga dalszych badań.

Termin „arystokracja” w szerokim znaczeniu, w dziejach Starego Kontynentu odnosił się do szerokiej grupy ludzi, określanych też jako magnateria, stan panów, a więc książąt krwi, dziedzicznych książąt Rzeszy, książąt zwykłych, hrabiów i baronów. Grup

¹ J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika. Prawda do końca...*, Warszawa 1990, s. 195.

² Zob. szerzej R. Domke, *Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku*, Zielona Góra 2016.

w łonie arystokracji było więcej, ale skupmy się na tych najbardziej podstawowych. W każdym państwie grupy te były inaczej definiowane, a ich granice były płynne, dopiero w XVIII w. zostały ściślej wyznaczone, a metaforycznym wyróżnikiem stało się odnotowanie danej rodziny w „Almanachu Gotajskim” – rocznikach wydawanych w Gotha w Turynii w latach 1763-1944, a w 1998 r. wznowionych w Londynie, zawierających podstawowe informacje o wszystkich rodzinach arystokratycznych Europy, a od schyłku XIX w. poszerzanych też o niektóre rody pozaeuropejskie³. Otoczeni splendorem, prestiżem i autorytetem, zazdrośnie strzegli swoich przywilejów, do których należały zwłaszcza prawa pozyskane z rąk władców. Wielu z nich posiadało również tzw. zdolność dynastyczną, co oznaczało, iż potencjalnie mogli ubiegać się tak o koronę cesarską, jak i korony monarsze innych państw. Tutaj na myśl przychodzi chociażby bunt palatyna reńskiego z 1618 r. przeciw Ferdynandowi II Habsburgowi czy bunt Radziwiłłów wobec legalnej władzy Jana II Kazimierza Wazy. Była to więc warstwa społeczna plasująca się najwyżej w hierarchii lennej. W krajach Europy zachodniej była wymieniana, odmiennie niż w Polsce, przed duchowieństwem⁴.

Jakie były społeczno-publiczne atrybuty arystokracji? Przede wszystkim sprawowanie najwyższych urzędów w państwie. Od ministerialnych, poprzez dworskie: marszałków, koniuszych, cześników, senesza. Przedstawiciele arystokracji dominowali też w strukturach lokalnych na poziomie hrabstw angielskich, zgromadzeń stanowych we Francji, czy nawet niższych urzędów administracyjnych w księstwach niemieckich i ich jednostkach terytorialnych, zwanych *weichbildami*. Pełnili najwyższe urzędy w dyplomacji, kursując ze swoją świtą po największych dworach Europy, w imieniu władcy składali propozycje koalicyjne, układali się w sprawach elekcji królewskich, ale i przedkładali, sterowali i patronowali możliwościami matrymonialnymi. Byli też najwyższymi rangą dowódcami armii⁵.

W sensie kulturowym to im przysługiwało prawo zasiadania przy stole władcy według określonej hierarchii. Jej najbardziej widocznym elementem były uroczystości hołdownicze, zwane *homagialnymi*, podczas których zajmowali najprzedniejsze miejsce

³ Spis rodzin zamieszczonych we wszystkich rocznikach: <http://home.foni.net/~adelsforschung/index4.htm>. Internetowe wydanie roczników londyńskich: <https://www.gotha1763.com>.

⁴ J. Kuczer, *Baronowie, hrabiowie, książęta. Nowe elity Śląska (1629-1740)*, Zielona Góra 2013, s. 26-42.

⁵ Niezwykle interesującym pozostaje przykład Friedricha Wilhelma von Haugwitz, który przeszedł wszystkie możliwe szczeble kariery, ze służbą przy boku różnych władców: D. Ruzicka, *Friedrich Wilhelm Graf von Haugwitz (1707-1765). Anmerkungen zur Rezeptionsgeschichte*, [w:] *Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesiensforschung. Festschrift für Norbert Conrads*, hrsg. M. Weber, C. Rabe, Würzburg 1998, s. 299-300; *idem, Friedrich Wilhelm Graf von Haugwitz (1702-1765), Weg, Leistung und Umfeld eines schlesisch-österreichischen Staatsmannes*, Frankfurt am Main 2002; A.V. Felgel, *Haugwitz, Friedrich Wilhelm Graf von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 11, Leipzig 1880, s. 66-69; F. Walter, *Haugwitz, Friedrich Wilhelm Graf von*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 8, Leipzig 1969, s. 95-96.

w orszakach kroczących przed obliczem władcy. Sami również odbierali podobne hołdy od swoich poddanych na zasadzie lennej znanej w Europie przynajmniej od koronacji Karola Wielkiego w Akwizgranie w 800 r. Dla arystokracji zawarowane były najwyższe odznaczenia państwowe, takie jak Order Złotego Runa, Order Orła Czarnego, Order Orła Białego (w Polsce). Przysługiwało im prawo do licznych ceremoniałów, zwłaszcza związanych z narodzinami, ślubami, pogrzebami. Ich życie możemy nazwać wykwintnym, co arystokrata musiał podkreślać przy każdej okazji. Mowa tu o kosztownych wizytach połączonych z gubieniem złotych podków, o opłacaniu swojego stronnictwa, utrzymywaniu własnej armii. Ponadto kodeks kulturowy narzucał posiadającym poszczególne tytuły, aby przyodziewali się odpowiednio. W innych szatach pokazywali się cesarz, król, książęta, hrabiowie, w innych baronowie. Często były to niuanse, jak możliwość wyplatania ubrań złotymi niciami, noszenia szynszyli, określonego rodzaju biżuterii. Równie ważnym elementem życia arystokracji była dbałość o majątek, w tym siedzibę rodową. Często były to centra prowadzenia (nawet samodzielnej) polityki⁶.

Termin „arystokracja” w różnych krajach Europy pojawiał się w różnych okresach. W Niemczech i Francji, a także Włoszech i Hiszpanii znany był już w XIV w. Najbardziej czytelny podział na szlachtę wyższą (*Herrenstand*) i niższą (*Ritterstand*) był widoczny w krajach dziedzicznych korony Habsburgów⁷. W Polsce (ściślej: Rzeczypospolitej Obojga Narodów) istniała fikcja „równości szlacheckiej”, arystokracja istniała realnie, ale formalnie jej nie było. Prawo używania tytułów książęcych przysługiwało wyłącznie rodzinom wywodzącym się od Gedyminowiczów (np. Radziwiłłowie) lub Rurykowiczów. Nieformalny wyjątek czyniono dla rodzin, które tytuł otrzymały od papieża (margrabiowie Myszkowcy, po nich odziedziczyli go Wielopolscy). Z posiadaniem tytułu nie wiązały się jednak żadne formalne przywileje.

⁶ J. Kuczer, *op. cit.*, s. 97-115.

⁷ J. Brňovják, *Erb a přídomek – atributy českých nobilitací císaře Karla VI*, „Genealogické a heraldické informace” 2005, s. 8-9; *idem*, *Otázka konfese Slezanů v nobilitačních řízeních České dvorské kanceláře za vlády císaře Karla VI. a tzv slezský inkolát*, [w:] *Čeští nekatolíci v 18. století. Mezi pronásledováním a náboženskou tolerancí*, red. Z.R. Nešpor, Ostrava 2007, s. 333 i 339; *idem*, *Nobilitační řízení české dvorské kanceláře v 1. polovině 18. století a jeho písemnosti s přihlédnutím k dalšímu vývoji do zániku habsburské monarchie*, [w:] *Pragmatické písemnosti v kontextu právním a správním*, red. Z. Hojda, H. Pátková, Praha 2008, s. 203-223; *idem*, *Nobilitace české dvorské kanceláře v II. polovině 17. století a I. polovině 18. Století*, [w:] *Szlachta europejska w strukturach lokalnych XVI-XVIII wieku*, red. M. Konopnicka, J. Kuczer, W. Strzyżewski, Zielona Góra 2010, s. 143-164; *idem*, *Nobilitační politika císaře Karla VI. V českých zemích 1712-1740*, Ostrava 2005, manuskrypt pracy doktorskiej, s. 26 nn; *idem*, *České nobilitace podnikatelů v období vlády císaře Karla VI. (1712-1740). Nobilitace – stavovství – merkantilismus*, [w:] *Šlechic podnikatelem, podnikatel šlechticem. Šlechta a podnikání v českých zemích v 18.-19. Století*, red. J. Brňovják, A. Zářický, Ostrava 2008, s. 221-222; A. Gindely, *Die Entwicklung des böhmischen Adels und der Inkolatsverhältnisse seit dem 16. Jahrhunderte*, Prag 1886, s. 27-30; O. Ladanyi, *Terminologie der deutschen und englischen weltlichen Adelstitel in der Neuzeit*, Wien 1990, s. 19; *O podziale na stan „stary” i „nowy”: Kaysers Ferdinandi II. Constitution, den neuen Herren- und Ritterstand in Böhmen betreffend, de Anno 1629*, [w:] J.C. Lünig, *Das Teutsche Reichs-Archiv...*, Bd. 6, Leipzig 1711, s. 209-210.

W rzeczywistości rody arystokratyczne istniały, ich pozycja opierała się na bogactwie. Niezależnie od tego, czy mieli tytuły, czy też nie, mogli bezkarnie wynosić się nad resztę społeczeństwa, nie przestrzegać prawa, uprawiać własną politykę. Nazywano ich „królewiami”. Nierzadkie były przypadki samowoli, odbierania ziemi biedniejszym sąsiadom, zabójstw, okrucieństw wobec chłopów i mieszczan. Sądy Rzeczypospolitej były bezradne wobec „królewiat” i ich popleczników. Spośród nich wyznaczano hetmanów i większość wyższej rangi urzędników, tylko wyjątkowo zwykły szlachcic mógł osiągnąć wysokie stanowisko państwowe czy kościelne – ale zdarzały się takie przypadki.

W państwach zachodniej Europy pozycja ta była dziedziczna, wejście nowej osoby w skład arystokracji traktowano jako zdarzenie wyjątkowe, ale było możliwe dzięki zasługom w służbie władcy, przede wszystkim wojennym. W XIX w. Habsburgowie zrobili sobie z tego źródło dochodu – potrzebne były „zasługi” w postaci stosownej opłaty, resztę dorabiali cesarskie urzędy. A w XX w. w Hiszpanii Heroldia Królewska podobno masowo produkowała „hrabiów”, dając w ten sposób utrzymanie rodzinie królewskiej w okresie rządów Franco. Złośliwi twierdzą, że większość polskich hrabiów wykreowano w Wiedniu lub Madrycie.

Odwołując się do tak opisanego terminu „arystokracja”, warto zadać sobie pytanie, jak dalece termin „czerwona arystokracja” – na przykładzie gierkowskim – usprawiedliwia powoływanie się na niego w odniesieniu do XX w. Ale już na wstępie zaznaczmy, iż już pobieżna obserwacja procesów społecznych dokonujących się w społeczeństwach „socjalistycznych”, m.in. w PRL, składania do pozytywnej odpowiedzi na to pytanie.

Zjawisku arystokracji zawsze towarzyszył nepotyzm – wspieranie krewnych. Następowo tu swoiste sprzężenie zwrotne: dzięki takiemu wspieraniu zrodziło się zjawisko arystokracji, a gdy już istniało, nepotyzm tym bardziej wzrastał. W państwach rządzonych przez komunistów nepotyzm zrodził się od samego początku. Młodszy brat Włodzimierza Uljanowa, znanego jako Lenin – Dmitrij Uljanow, był przejściowo przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Krymskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a po jej zlikwidowaniu pełnił wiele innych funkcji. Andriej Żdanow główny ideolog partii bolszewickiej w latach 40. był zięciem Stalina. Mąż córki Stalina Swietłany Alliużewej, syn Andriej Żdanowa, Jurij, był kierownikiem wydziału KC partii komunistycznej, który kilkakrotnie zmieniał nazwy, ale zawsze zajmował się zarządzaniem nauką, po śmierci teścia i rozwodzie z Alliużewą w latach 1953-1957 był już tylko kierownikiem Wydziału Nauki i Kultury Komitetu Obwodowego KPZR w Rostowie nad Donem. Z kolei syn Stalina Wasilij był dowódcą Sił Powietrznych Moskiewskiego Okręgu Wojskowego, uznano go odpowiedzialnym za kilka wypadków lotniczych, po śmierci ojca został osądzony i skazany, ale w 1999 r. zrehabilitowany.

Zięć Nikity Chruszczowa Aleksiej Adżubej był redaktorem naczelnym gazet „Komsomolska Prawda” (1957-1959) i „Izwestija” (1959-1964). Córka Leonida Breżniewa Galina związała swoje życie z cyrkiem, nigdy nie pełniła ważnych funk-

cji, ale jej mąż, Jewgienij Miłajew, występujący jako ekwilibrysta, został wkrótce po ślubie awansowany na dyrektora moskiewskiego cyrku. Jej kolejny mąż (miała kilku) Jurij Czurbanow przed ślubem był zastępcą naczelnika oddziału jednego z urzędów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podpułkownikiem służby wewnętrznej. Po ślubie w 1971 r. został zastępcą naczelnika, a w 1975 r. naczelnikiem oddziału politycznego dowództwa wojsk wewnętrznych ZSRR, a w 1977 r. wiceministrem spraw wewnętrznych, w 1981 r. awansowany na generała. Dopiero w 1986 r. został odwołany, w 1988 r. skazany za korupcję.

Najjaskrawiej nepotyzm był widoczny w Chinach. Żona przewodniczącego Mao Jiang Qing (江青) w ostatnich latach jego życia sprawowała faktyczną władzę w państwie, dopuszczając się licznych zbrodni. Wprawdzie później podczas procesu twierdziła: „Byłam psem Przewodniczącego Mao, kogo kazał mi gryźć, tego gryzłam”⁸, ale w rzeczywistości jej schorowany już mąż nie sprawował rzeczywistej władzy, zostawiał ją żonie i jej współpracownikom, nazwanym „bandą czworga”. Istotną rolę w życiu państwa pełnił też jego bratanek Mao Yuanxin (毛远新), sekretarz Partii w Liaoning, ściśle współpracujący z Jiang Qing.

Żona przywódcy NRD Margot Honecker w latach 1963-1989 była ministrem edukacji NRD i miała decydujący głos w zarządzaniu sprawami kultury tego kraju. W Rumunii żona dyktatora Elena Ceaușescu była w latach 1980-1989 wicepremierem, a jednocześnie deputowaną do parlamentu i członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego partii komunistycznej.

Zbliżonym zjawiskiem, ale mającym już inny charakter, jest sprawowanie władzy w północnej Korei nieprzerwanie od 1945 r. przez rodzinę Kimów. Stanowisko przywódcy państwa i partii po Kim Ir Senie objął jego syn Kim Dzong Il, a następnie wnuk Kim Dzong Un. To nie arystokracja, ale dynastia panująca.

Jak widać, kształtowanie „czerwonej arystokracji” było zjawiskiem częstym w krajach rządzonych przez komunistów, na tym tle zarzuty kierowane przeciwko Edwardowi Gierkowi i jego rodzinie wydają się stosunkowo skromne.

Po odsunięciu od władzy zarzucono Gierkowi, że mieszkał w luksusowych willach, odprężał się w basenach ze sztucznymi falami w czasach, kiedy nikt w Polsce nie słyszał nawet o jacuzzi. Za to wystrój preferował klasyczny: jeśli okładzina, to różowy marmur, a akcesoria i armatura na wysoki połysk. Stąd potem wzięty się pochodzące od domowej służby legendy o złotych klamkach. Dywany małżeństwo Gierków uwielbiało wzorzyste, perskie. Gierkowie polubili płótna Wojciecha Kossaka dostarczane z Muzeum Narodowego. Zdarzało się także, że I sekretarz wracał z pracy helikopterem i lądował przed ośrodkiem wypoczynkowym w Konewce, w spalskich lasach lub w Arłamowie.

⁸ Cyt. za B. Góralczyk, *Wielki renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018, s. 49.

Gdy Polska rozwijała się za pożyczone fundusze, majątek Gierka rozrastał się za pieniądze podarowane przez państwo.

Taka była logika ówczesnego systemu władzy. Nie istniał mechanizm jej demokratycznego przekazywania. Każdy kolejny przywódca albo rządził do śmierci, albo był obalany. W tym drugim przypadku stawał się zazwyczaj kozłem ofiarnym, obarczany winą za wszelkie niesprawności systemu, a nowy przywódca swój prestiż budował m.in. na oskarżeniach wobec poprzednika i obietnicach, że naprawi jego „błędy”.

W przypadku Gierka zadziałał jeszcze dodatkowy czynnik. W grudniu 1970 r. zdobył władzę, obalając poprzednika, Władysława Gomułkę, we współpracy z kilku innymi funkcjonariuszami partyjnymi. Z niektórymi współpracował do końca swej kariery, innych odsunął szybko na boczny tor, obawiając się ich nielojalności. Jednym z odsuniętych był Mieczysław Moczar, człowiek wyjątkowo ambitny i bezwzględny, który zamiast awansować na drugą (a w przyszłości może pierwszą) osobę w partii, został przeniesiony na drugorzędną funkcję szefa Najwyższej Izby Kontroli, którą sprawował w latach 1971-1983. Nie wiemy, co myślał, wiemy natomiast, że zaczął gromadzić dokumenty mogące w przyszłości skompromitować Gierka.

Materiały te nie przysłużyły się do pozbawienia Gierka władzy, jego upadek nastąpił w 1980 r. w wyniku protestu robotniczego. Nie obalił go Moczar, ale mówiąc w uproszczeniu, Lech Wałęsa na czele strajkujących stoczniovców – i grupa liderów partii, którzy wykorzystując kryzys polityczny, usiłowali przyspieszyć własne kariery. Byli wśród tych ostatnich Stanisław Kania, który został we wrześniu 1980 r. następcą Gierka, i Wojciech Jaruzelski, który po niespełna roku zastąpił Kanię. Wykorzystali oni materiały Moczara do budowania „czarnej legendy” Gierka. Jak z pewną dozą ironii napisał we wspomnieniach Włodzimierz Janiurek: „Kania przypuszczał – sądzę – że kiedy ujawni «niegodziwości» poprzedników, lud wrzaśnie: «Precz z Gierkiem! Niech żyje Kania!». Ale lud wrzasnął: «Precz z wami wszystkimi!»⁹. Rewelacje Moczara uzyskały jednak własny żywot, obecnie nawet powtarzane są w niektórych gazetach i w internecie¹⁰.

W 1981 r. Gierek został usunięty ze składu KC PZPR, a potem całkowicie wykluczony z szeregów partii komunistycznej. W stanie wojennym od stycznia do grudnia 1982 r. był internowany w Głębokim koło Koszalina. Po wyjściu na wolność znajdował się pod stałą obserwacją służb specjalnych. Przeciwko dawnemu I sekretarzowi prowadzono sprawy sądowe m.in. o przywłaszczenie domu i działki w Katowicach. Ekipa Wojciecha

⁹ W. Janiurek, *Nie wołać mnie z powrotem*, Katowice 1991, s. 268.

¹⁰ *Jak naprawdę żył Edward Gierek? Za drzwiami ze złotą klamką*, http://www.se.pl/wiadomosci/polska/jak-naprawde-zyl-edward-gierek-za-drzwiemi-ze-zota-klamka_350974.html [dostęp: 18.10.2016]. *Pięć willi Edwarda Gierka*, <http://nowosci.com.pl/9175,Piec-will-Edwarda-Gierka.html> [dostęp: 29.10.2016]; *Prof. Adam Gierek dla Fakt24.pl, Gierek o ojcu: Żyliśmy obok siebie. Nie mam żalu*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/syn-gierka-ojciec-chcial-bym-zostal-chirurgiem/3d0d7rg> [dostęp: 29.10.2016].

Jaruzelskiego odebrała Gierkowi również prawo do polskiej emerytury. Utrzymywał się z emerytury otrzymywanej z Belgii, gdzie pracował niegdyś jako górnik.

Tak oto były górnik, pochodzący z rodziny górniczej z Zagórza (dziś dzielnica Sosnowca), stał się prominentem w PRL, o pozycji podobnej dawnym arystokratom. Według po części sfałszowanych dokumentów, które gromadził (lub preparował) Moczar, Gierek i jego najbliższa rodzina w latach 70. za państwowe pieniądze wzniesli co najmniej cztery wille. Dom w Ustroniu Zawodziu, zbudowany na początku lat 70., miał powstać za środki przeznaczone na budowę Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku. Dwie podobne wille w Katowicach, zbudowane w 1976 r., były przedsięwzięciem, na które komitetu budowy parku nie byłoby stać. Koszty kolejnej eleganckiej willi, w Stańcówce, w przeważającej części pokrył Kombinat Rolno-Spożywczy w Szczekocinach. Dodatkiem do katowickich willi była nowoczesna szklarnia, zdalnie obsługiwana przez urządzenia ze strefy dewizowej. Inspektorzy NIK wszystkie rzekome malwersacje finansowe dokładnie wylczyli. Na przykład „łączne straty jednostek gospodarki uspołecznionej” przy budowie domu Gierków w Ustroniu-Zawodziu wyniosły 1 mln 793 tys. 634 zł. Budowę tę zlecił w październiku 1971 r. syn Edwarda – Adam Gierek. Droższym interesem dla państwowych firm była budowa dwóch bliźniaczych willi w Katowicach – NIK wylczył „szkody w wysokości co najmniej 21 milionów 363 tys. 574 zł”. Jerzy Gierek, młodszy syn Edwarda, miał jeszcze willę w Stańcówce koło Zwardonia, zaś Adam, dostał przydział na 225-metrowy dom przy ul. Drozdów w Katowicach.

Zgodnie z tradycją pozycja arystokratyczna dotyczyła całej rodziny. Spróbujemy zatem przyjrzeć się bliżej poszczególnym członkom rodziny I sekretarza. Jego małżonka, Stanisława Gierek, była kobietą, która na pierwszym miejscu stawiała dom i rodzinę. Nigdy nie pracowała, aby jej mąż miał na czas ugotowane i uprane. Małżonki I sekretarza PZPR, wzorem Związku Radzieckiego, żyły zawsze w cieniu swoich mężów. Stanisława poniekąd dokonała wyłomu w tej tradycji. „Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek przyszła do budynku KC. Ale w czasie podróży zagranicznych zawsze była obecna przy mężu” – relacjonuje w książce osobisty fotograf Edwarda Gierka¹¹. Chętnie też witała zagraniczne delegacje, stojąc w pierwszym szeregu obok męża. Żeby lepiej uzasadnić swoją obecność na dyplomatycznych salonach, w połowie lat 70. zdobyła stopień magistra na Uniwersytecie Śląskim¹². Pośród dygnitarzy partyjnych nie było tajemnicą, że to nie Stanisława spisała swoje wspomnienia z działalności politycznej w Belgii, gdzie wyjechali z Edwardem zaraz po ślubie. Małżonek nie sprzeciwiał się jej w tych wszystkich kwestiach.

¹¹ E. Burliński, *Edward Gierek*, Warszawa 2013, s. 50-51.

¹² Z relacji prof. Antoniego Barciaka złożonej jednemu z autorów w listopadzie 2016 r. wynika, iż pomimo szerokiej kwerendy archiwalnej nie udało się odnaleźć jej dyplomu.

Żona szybko nabrała nawyków „jaśnie pani” żyjącej w luksusie, nie gardziła ośrodkami rządowymi w Arłamowie i Łańsku. Kiedy na użytek Gierka przejęto stary dworek w Bieszczadach, pierwsza dama nadzorowała w nim remont kapitalny. Decydowała o tym, na jaki kolor malować ściany, jakie płytki położyć w łazience, a nawet jakie ma być oświetlenie. Wprawdzie rozpowszechniane po jego obaleniu informacje, że Stanisława latała na koszt państwa do fryzjera w Paryżu, były plotkami, kolportowanymi przez politycznych wrogów jej męża, to już jej wyjazdy wraz z rodziną na zakupy do Wiednia były dokładnie dokumentowane przez polską ambasadę w Austrii¹³.

Czy synów Edwarda Gierka, Adama i Jerzego możemy nazwać „czerwonymi księżętami”? Profesor Adam Gierek zapytany przez dziennikarza, czy nazwisko było dla niego przepustką w życiu, odpowiedział:

Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Zaraz po studiach zająłem się pracą naukową, stworzyłem nowy kierunek studiów i badań naukowych – inżynierię materiałową. Nie żyłem polityką. Wszedłem w nią w wieku przedemerytalnym. Tylko kiepski polityk, który nic w życiu nie osiągnął i nie może pochwalić się osiągnięciami z własnej dziedziny, zajmuje się swoistym politykowaniem.

I dalej:

Ojciec marzył, bym został wybitnym konstruktorem albo chirurgiem. Nie zostałem ani jednym, ani drugim. Blisko mi jednak do tego pierwszego. Zacząłem zajmować się konstruowaniem materiałów, tworzyw konstrukcyjnych. Tak więc w pewnym stopniu jego marzenia zrealizowałem. Polityką zająłem się, gdy poznałem smak życia.

Adam Gierek wypowiedział się również na temat swych kontaktów z ojcem:

To była normalna, rodzinna egzystencja. Nie łączyła nas przesadna bliskość. Ojciec był troskliwy, ale do 14 roku życia moje kontakty z nim nie były zbyt częste. Żyliśmy niejako obok siebie. Tata dużo wyjeżdżał, jeździł w delegacje do Warszawy. Jego nieobecność rekompensowała nam mama, która była bardzo troskliwa. To ona chodziła na wywiadówki. Miałem też przecież brata, kolegów. Nie czekałem na to, aż ojciec przyjdzie i pogłaszcze mnie po głowie. Zresztą zawsze byłem bardzo samodzielny, sam np. zapisałem się do szkoły, nikt mnie nie prowadził za rączkę. [...] Gdy byłem już dorosły, po trzydziestce, mój kontakt z ojcem był znacznie bliższy, pojawiało się bowiem coraz więcej tematów do rozmowy. Radził się mnie, jako inżyniera, w wielu sprawach. Dyskutowaliśmy np. o potrzebie budowy huty Katowice. Omawialiśmy też kwestię zaciągania przez Polskę długów na cele inwestycyjne. Ojciec zdawał sobie sprawę, że nie można zadłużać się w nieskończoność. Mówiłem mu wtedy, że póki ktoś daje kredyty, trzeba je zaciągać. Bo jest to korzystne dla Polski, by umacniać gospodarkę. Ojciec zawsze uważał, że na świecie liczą się tylko z tymi, którzy mają silną gospodarkę¹⁴.

¹³ *Żona Gierka po zakupy latała do Wiednia*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/historia-zony-edwarda-gierka/n670bgw> [dostęp: 18.10.2016].

¹⁴ *Prof. Adam Gierek dla Fakt24.pl...*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/syn-gierka-ojciec-chcial-bym-zostal-chirurgiem/3d0d7rg> [dostęp: 29.10.2016].

Drugi syn, Jerzy Gierek, miał opinię playboya. Ubierał się w markowe stroje, pachniał zachodnimi perfumami, kochał szybkie samochody¹⁵. W latach 80., gdy ojciec tracił władzę w państwie, oskarżono go o malwersacje¹⁶. Dla rzetelności naukowej należy jednak zaznaczyć, iż informacje te nie znajdują szerszego oparcia w literaturze przedmiotu.

Synową Edwarda Gierka z pewnością można określić mianem „czerwonej księżnej”. „Saga rodu Gierków byłaby równie ekscytująca jak dzieje brytyjskiej rodziny królewskiej. Dziś przerywa milczenie Czerwona Księżniczka, czyli Ariadna Gierek” – pisze Agata Pustułka. Ariadnie nie jest łatwo nosić nazwisko Gierek. Właściwie w żadnych czasach nie było łatwo, ale to jednak właśnie nazwisko stało się dla ambitnej i zdolnej studentki medycyny trampoliną do sławy i kariery. Także to nazwisko nie pozwoliło o niej nigdy zapomnieć. Takie nazwisko może unieść, dać zaszczyty, albo spowodować dotkliwy upadek. Kilka lat temu ukazała się książka poświęcona słynnej okulistce i celebrytce PRL-u Ariadnie Gierek, napisana przez dwoje dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, Judytę Watołę i Dariusza Kortko. Ariadna Gierek była odpowiednikiem księżnej Diany w PRL-u, barwnym ptakiem na szarych ulicach Katowic lat 60. i 70. Według Jerzego Gierka, brata jej męża Adama i męża rodzonej, młodszej siostry Tatiany, jej głównym celem było osiągnięcie sławy w okulistyce. Pracę w renomowanej klinice okulistycznej przy ul. Francuskiej w Katowicach załatwiła jedną rozmową z teściem. Szef kliniki prof. Marian Mądrozskiewicz dostał od I sekretarza Krzyż Kawalerski gwarantujący wyższą emeryturę, w zamian nie przedłużył umowy z pierwszym mężem Ariadny, Jeremim Czaplickim, dzięki czemu mogła ona spokojnie przejść do szpitala¹⁷. Gdy Gierkowa została szefową kliniki, zbudowała swoiste imperium, wokół miała tłumy pochlebców, choć w domu czuła się samotna¹⁸.

„Ariadna Gierek, tak samo jak jej siostra Tatiana, wpisywały się idealnie w wizerunek Edwarda Gierka jako przywódcy nowoczesnego, otwartego na kontakty z Zachodem. One ten wizerunek uzupełniały” – wspomina znany śląski dziennikarz Kazimierz Zarzycki, dawny sekretarz Gierka.

Pamięta, że Gierkowie przyjęli Ariadnę z otwartymi ramionami. Imponowało im jej wykształcenie. „Miała opinię bardzo dobrej studentki” – ocenia Zarzycki. Poznał ją w momencie, gdy rodzina trzymała się mocno razem. Informacje na temat prywatnego życia pierwszego sekretarza nie wyciekały do opinii publicznej. Po przełomie 1980 roku w ramach wielkiej kampanii przeciwko Gierkowi kompromitujące fakty, często

¹⁵ W tym miejscu nasuwa się nieodparta analogia z synem ówczesnego premiera Piotra Jaroszewicza, który żył w podobny sposób.

¹⁶ *Ariadna i Tatiana Zankowicz. Synowe I sekretarza Edwarda Gierka*, <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-ariadna-i-tatiana-zankowicz-synowe-i-sekretarza-edwarda-gier,nId,1945406> [dostęp: 29.10.2016]; D. Kortko, J. Watoła, *Czerwona księżniczka*, Warszawa 2012, s. 9.

¹⁷ D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 32.

¹⁸ *Ibidem*, s. 35.

nieprawdziwe, docierały już do prasy i telewizji. Wzmacniały one agresję, a czasem nienawiść do „czerwonej arystokracji”.

„W tamtym okresie najboleśniej była dla mnie kampania nienawiści skierowana przeciwko mojej rodzinie. Mówię o tzw. faktach podawanych do wierzenia w gazetach i telewizji; że żona jeździła do fryzjera do Paryża, że syn został z mojego polecenia profesorem, a synowa miała prywatną klinikę itd.” – zwierzał się Edward Gierek ze swoich przeżyć w *Przerwanej dekadzie*¹⁹.

Ale to właśnie w latach 70. Ariadna stała się słynną Gierkową, która sprowadziła najnowocześniejszy sprzęt do swojej kliniki, rozwinęła mikrochirurgię oka, pachniała luksusem i nie musiała należeć do partii.

„[...] z takim nazwiskiem do partii należeć się nie musiało” – stwierdza profesor nefrologii Franciszek Kokot, który sam nigdy, mimo nacisków, nie zapisał się do PZPR. Ariadna z teściami pojechała do Wiednia (od Stanisławy Gierek dostała małe kieszonkowe), poleciała do Teheranu (kupiła tam bransoletkę), a także na Kubę (stamtąd na kilka godzin poleciała z siostrą w odwiedziny do wuja mieszkającego w USA)²⁰. Korzystała z luksusu na miarę PZPR-owskiego establishmentu, ale też ludziom pomagała zdobyć talony, paszporty.

Wiele osób jej zazdrościło, że tak dobrze zainwestowała uczucia. Ale nie można w taki merkantylny sposób patrzeć na związek z Adamem Gierkiem. Ona bardzo chciała odnieść zawodowy sukces. I odniosła go. Czy byłoby inaczej, gdyby nie nazywała się Gierek? Tego nie wie nikt, ale myślę, że pewno by go odniosła. Bo przecież nadeszły czasy, w których to nazwisko nie było już taką bezwarunkową przepustką. Musiała się sprawdzić w zupełnie innych okolicznościach – dodaje Zarzycki.

Jej słabością była garderoba. Kiedyś weszła na zebranie w starannym makijażu, ubrana w futro. Jeden z kolegów zaproponował, że odniesie futro do szatni. „To futro nie jest po to, żeby wisiało w szatni. Ono służy do zupełnie czegoś innego. Patrz i ucz się” – opowiada Ariadna Gierek. Okrążyła stół konferencyjny i niedbale rzuciła futro na krzesło²¹.

Adam Gierek był moim mężem, mam z nim córkę. Choćby ze względu na dziecko nie mogłam sobie pozwolić na to, by zrezygnować z nazwiska – mówi, zapytana przez dziennikarza, czy nazwisko Gierek nigdy jej nie ciążyło – Bardzo ceniłam rodzinę Gierków. Gdy pierwszy raz szłam do przyszłych teściów, nogi się pode mną uginały ze strachu, a tam żona Edwarda Gierka częstuje mnie upieczonym przez siebie ciastem. Ona wszystko robiła sama, miała tylko panią do sprzątania.

Adam Gierek, najstarszy syn Edwarda, chodził do tej samej szkoły co Ariadna. Wtedy jednak wołała flirtować z jego kolegą z ławki. Ostatecznie wyszła za mąż za

¹⁹ J. Rolicki, *Edward Gierek: Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990, s. 9.

²⁰ D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 68.

²¹ *Ibidem*, s. 163.

starszego o osiem lat wykładowcę z akademii medycznej. Ich małżeństwo przetrwało dwa miesiące. Wtedy przypadkiem spotkała na ulicy Adama. Ślub odbył się bez przepychu, Ariadna sama uszyła sobie sukienkę, przyjęcie zorganizowali w domu jej ojca, gdzie teściowie wpadli tylko na chwilę. Ojciec Ariadny, Teodor Zankowicz, pracownik centrali handlowej „Samopomoc Chłopska”, próbował pożyczyć od szefa samochód do ślubu. Ten najpierw odmówił, dopiero później, gdy dowiedział się, kim jest zięć, powiedział z pretensją: „Trzeba było słówko szepnąć, samochód do ślubu podstawilibyśmy, prezencik od firmy by się zorganizowało”²². Był rok 1963, Edward Gierek pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Katowicach. Do Ariadny od początku miał słabość. Gdy zaszła w ciążę, zapytał: „Jeśli będzie dziewczynka, dasz jej imię po babci? Stanisława?”. – Tak zrobiłam – mówi Ariadna Gierek „Newsweekowi”²³. Ariadna szybko poznała siłę nowego nazwiska. Córkę wychowywała właściwie samotnie, gdyż nowo poślubiony małżonek wyjechał na staż do Moskiewskiej Wyższej Szkoły Samochodowo-Mechanicznej. Ariadna zrobiła doktorat i w katowickim szpitalu rozpoczęła badania nad związkami jaskry i menopauzy u kobiet, o czym napisała habilitację. Oficjalna decyzja o przyznaniu tytułu długo jednak nie nadchodziła, więc zadzwoniła do teścia. Był rok 1974 i Edward Gierek od czterech lat pełnił funkcję I sekretarza KC PZPR. Po kilku dniach minister zdrowia osobiście wręczył Ariadnie dyplom²⁴.

Wakacje spędzała z teściami na Krymie. Towarzyszył im szef polskiej sekcji w Wydziale Łączności z Bratnimi Partiami Krajów Socjalistycznych KC KPZR Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Piotr Kostikow, łącznik między Gierkiem a Breżniewem. Za jego wstawiennictwem Ariadnie udało się odwiedzić moskiewską klinikę prof. Światosława Fiodorowa, słynnego okulisty, który udoskonalił metodę chirurgicznego leczenia wad wzroku. Fiodorow marzył o zagranicznym wyjeździe, więc synowa Edwarda Gierka załatwiła mu wizytę w Polsce. Tu Fiodorow zoperował żonę Zdzisława Grudnia, przyjaciela Gierka i członka kierownictwa PZPR. W zamian dostał trzy garnitury, a Ariadna dodatkowo załatwiła specjalną dostawę z fabryki butów w Chełmku. Zaprowadziła też Fiodorową na zakupy do Peweksu. Od tej chwili moskiewska klinika stała otworem przed nią i jej pracownikami²⁵.

Doświadczenia zdobyte w Moskwie przeniosła do katowickiego szpitala, chciała bowiem operować jak Fiodorow. Żeby zdobyć pieniądze na mikroskopy do mikrochirurgii, organizowała badania dla całych zakładów pracy. Gierkowej nikt nie odmawiał, gdy potrzebowała nożyka do cięcia rogówki, wymyśliła, że można go zrobić z żyłek.

²² *Ibidem*, s. 30.

²³ Akurat nie jest to dowód na arystokratyczność, gdyż dawanie córce imienia po babci było dawną tradycją chłopską. Nie zmienia to jednak faktu, że taki „drobny gest” mógł być przemysłaną postawą przypodobania się wpływowemu teściowi.

²⁴ D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 36.

²⁵ Po latach Fiodorow, któremu Ariadna Gierek przywoziła swój album z dedykacją zamiast podziękowań... oskarżył ją o plagiat.

Polsilver uruchomił produkcję specjalnie dla niej. Okulistyczny nożyk to jeden z kilku patentów prof. Gierka. „Władza i rosnąca pozycja powoli zmieniały szefową – mówi Izabela Ulbrich, jedna z najbliższych jej współpracownic. – Uwierzyła, że jest wspa- niała i wszechmocna. Zaczęła powoli tracić kontakt z rzeczywistością. Ale pacjentów leczyła coraz skuteczniej i w coraz większych ilościach. Przez klinikę, którą kierowała, przewijały się dziesiątki, setki, tysiące chorych”²⁶.

Ariadna Gierek pragnęła mieć własną klinikę – największy szpital okulistyczny w Polsce. Aby udowodnić władzom, że lokalizacja na obrzeżach nie ma sensu, włożyła ciemne okulary, udając przeciętnego pacjenta, i próbowała tramwajem spod dworca PKP dotrzeć do wyznaczonych przez władze miejsc. Decyzja o budowie zapadła bardzo szybko, nowa klinika miała powstać w trzy lata, ale nadszedł rok 1980, strajki, w wyniku których teść stracił władzę. Ona ciągle spotykała się jednak z oznakami sympatii. Nie musiała stać w długich kolejkach, dostawała deficytowe towary „spod lady”.

W latach 80. rozpadło się jej małżeństwo, Adam Gierek odszedł z inną kobietą, a Ariadna miała romans z mężem koleżanki, okulistki. W 1986 r. Ariadna po raz trzeci wyszła za mąż, za Tadeusza Łapińskiego – kolegę ze szkolnej ławki Adama Gierka. W 1990 r. doprowadziła do otwarcia kliniki przy ul. Ceglanej. Stanowisko utrzymała do 2007 r. Aż do wywiadu udzielonego dziennikarzowi „Tygodnika Podhalańskiego” Jerzemu Jureckiemu²⁷.

Wcześniejsze nazwisko otwierało każde drzwi. Szybko przekonała się o tym synowa, która marzyła o karierze naukowej. Za tym z kolei wyborem stał ojciec Ariadny – Teodor Zankowicz.

Jerzy Gierek wspomina:

Bez przerwy mówiła o swojej pracy, o tym, co się jej udało, co zrobiła. Była ambitna, chciała być najlepsza. Dzisiaj mogłaby być celebrytką, bo przez nazwisko stała się rozpoznawalna i wyróżniała się w tłumie. Ale ona wiedziała, że życie to coś więcej niż blichtr. Osiągnąć sławę w okulistyce to był jej cel. Mój ojciec pochwalał tę ambicję. Był dumny, że jego dzieci robią kariery naukowe, cieszył się z naszych doktoratów i habilitacji. Ale nie słyszałem, żeby Ariadna kiedykolwiek prosiła mojego ojca o protekcję.

Nie musiała tego robić, nazywając się Gierek. Sława prof. Ariadny Gierka rosła. Była zapraszana na zjazdy, odczyty, konferencje; jeździła w zagraniczne delegacje, na które czasami teść zapraszał swoje synowe. Chociaż powinna cieszyć się z możliwości podróżowania i zwiedzania świata, Ariadna wcale nie była nimi zachwycona.

²⁶ O. Długołęcka, *Czerwona księżniczka. Fakty i mity o synowej towarzysza Gierka*; http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/56,107881,11774518,Czerwona_ksiezniczka_Fakty_i_mity_o_synowej_towarzysza.html [dostęp: 18.10.2016].

²⁷ A. Pawlicka, *Nazywam się Gierek*; <http://www.newsweek.pl/polska/nazywam-sie-gierek,92428,1,1.html> [dostęp: 29.10.2016]; na temat problemu alkoholowego Ariadny Gierka zob. szerzej w: D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 193-227.

Trudno się było cieszyć z tych podróży i zaliczać je do udanych – mówi. – Przede wszystkim były bardzo krótkie. Weźmy Indie. Jedna noc w Agrze, żeby zobaczyć Tadž Mahal, dwie noce w Nowym Delhi. Zero luzu, wszędzie na sztywno, oficjalnie. Trzeba się pilnować, by nie wywołać skandalu. Czułam się jak pacynka. Podjeżdżał bus, trzeba było wsiąść, przewodnik coś opowiadał, kazał wysiadać, to się wysiadało. Uściski dłoni, składanie kwiatów, żadnych kontaktów z miejscowymi, kolejny przystanek. Zdjęcie z Indirą Gandhi. Uśmiech, szybko, szybko. O sklepach mogłam zapomnieć²⁸.

Teść Ariadny nalegał, żeby niedziele, święta i wczasy spędzali rodzinnie. Było to łatwe, ponieważ drzwi wszystkich ośrodków rządowych stały otworem – Łańsk, Jurata, Brynica, a latem Krym. To ostatnie miejsce wyjątkowo jej nie pasowało, dzień i noc wszyscy członkowie rodziny Gierków byli bowiem pod nadzorem agenta pozostającego na usługach Leonida Breżniewa. Koledzy z kręgów medycznych do dzisiaj wspominają niepowtarzalny styl profesor Ariadny: „Szyk miała paryski” – wspomina prof. Franciszek Kokot – „W szarości życia codziennego lat 70. była motylem. Robiła wszystko, żeby błyszczeć. Znam kobiety, które mają możliwości i mimo wielu starań wyglądają jak służące, a ona jak dama. Była w tym dobra” – dodaje prof. Jerzy Szaflik, okulista²⁹.

Ariadna Gierek wspomina:

Wiedeń to piękne miasto, moje ulubione. Byłam tam z teściami w latach 70., ale wszystko było dla mnie za drogie. Ciągle przeliczałam szylingi na złotówki, nie miałam odwagi wchodzić do sklepów. W kieszeni drobna suma, prezent od teściowej. Starczyłoby na kawę. Na szczęście oglądanie wystaw nic nie kosztowało. W torebce nosiłam bloczek i rysowałam, jak jest uszyta sukienka, garsonka czy garniturek, które mi się spodobały. W Polsce kupowałam materiał na metry i zanosilałam z rysunkiem do zakładu Elegancja w Katowicach. Pracowali tam wyśmienici krawcy. Znaliliśmy kierownika. Patrzył na rysunek, robił wykroje i szył. Wąska spódnica, żakiet, podwójna stebnówka – to nie był żaden problem. W Elegancji latami ubierałam się ja, moja siostra i teściowa³⁰.

Powyższy fragment pokazuje, jak względna była pozycja „czerwonych arystokratów” – ich poziom życia rażąco odbiegał od większości obywateli PRL, ale był żałośnie niski w porównaniu z przeciętnymi obywatelami krajów Europy Zachodniej.

Choć w PRL-u mówiono o niej „czerwona księżniczka”, ludzie nadal pamiętają, że w jej gabinecie pacjenci odyskiwali wzrok. Jej córka Stanisława jest cenioną okulistką, tak jak matka. Syn drugiej synowej, Tatiany, Aleksander Gierek, został weterynarzem. Można powiedzieć, że synowie Gierków byli najlepszymi partiami w państwie. Mieli mieszkania, auta, przywileje. Stanisława Gierek marzyła o wykształconych żonach dla swoich dwóch synów. Adam i Jerzy kształcili się na inżynierów, podczas gdy ich ojciec

²⁸ O. Długołęcka, *Czerwona księżniczka...*, http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/56,107881,11774518,Czerwona_ksiezniczka_Fakty_i_mity_o_synowej_towarzysza.html [dostęp: 18.10.2016].

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

Edward wspinał się po szczeblach drabiny partyjnej. Choć pochodzili z biednej górniczej rodziny, stali się dzięki partii „arystokracją PRL-u”. Za kolejnymi stanowiskami ojca szły władza i pieniądze dla jego rodziny³¹.

Na temat protekcji i magicznej siły nazwiska Gierek i o tym, czy pomogło jej ono w karierze, celnie wypowiedziała się Tatiana Gierek: „Oczywiście, przecież byłam synową Edwarda Gierka. Nigdy jednak nie wykorzystywałam nazwiska w pracy naukowej, sama wybrałam sobie temat doktoratu z audiologii i sama zrobiłam habilitację. Nazwisko wykorzystywałam, ale po to, by zdobyć sprzęt dla kliniki. Takie były wtedy czasy, że każdy szukał znajomości”³².

Przechodząc do wniosków, należy stwierdzić, iż należenie do arystokracji w zamierzonych czasach wiązało się również z prześladowaniami, kiedy dana rodzina popadała w niełaskę bądź dochodziło do rewolucji. Podobnie rzecz się miała, jeżeli chodzi o „czerwoną arystokrację” PRL. W latach 80., po odsunięciu Gierka od stanowisk, rozpoczęła się nagonka na niego oraz krewnych. Doszukiwano się nieuczciwych transakcji finansowych oraz nepotyzmu, nierzadko przesadnie. Abstrahując od negatywnej propagandy kreowanej przez Jaruzelskiego, cała rodzina Gierków zaczęła powoli popadać w niełaskę oraz problemy. Gierek został zmuszony żyć z zagranicznych zasiłków, większość nieruchomości zaś stracił. Wtedy też rozpadły się małżeństwa jego synów. Nie zmienia to jednak faktu, że pozycja społeczna, jaką osiągnęły jego dzieci i synowie, była już na tyle solidna, że zapewniła im i ich dzieciom dostatnie życie. W feudalizmie bowiem również podupadła arystokracja, nierzadko zachowywała zamki, tytuły i przywileje, nawet jeśli traciła miniony splendor.

Na koniec pozostaje pytanie, czy Adam i Jerzy oraz ich małżonki zrobiliby swoje kariery bez pomocy wielkiego seniora rodu? W dużej mierze musi ono pozostać bez odpowiedzi, gdyż nigdy się tego nie dowiemy. Nazwisko na pewno w latach 60. i 70., jeśli im znacznie nie pomagało, to i zaszkodzić nie mogło. Być może pewne ułatwienia w zakresie pracy czy awansów miały związek z jego „cichą” działalnością. Edward Gierek wcale nie musiał się wtrącać w ich sprawy, aby ich zwierzchnicy „na wszelki wypadek” i tak ułatwiali ich karierę, aby przypodobać się śląskiemu, a później centralnemu włodarzowi. Na pewno jednak życie w atmosferze luksusu i kulcie wiedzy ułatwiał im przemierzanie kolejnych szczebli w górę na socjalistycznej drabinie społecznej.

³¹ *Ariadna i Tatiana Zankowicz...*, <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-ariadna-i-tatiana-zankowicz-synowe-i-sekretarza-edwarda-gierka,nId,1945406> [dostęp: 29.10.2016]. Na temat roli protekcji i układów w latach 70. zob. szerzej R. Domke, *op. cit.*, s. 24, 260, 279.

³² D. Kortko, J. Watola, *op. cit.*, s. 233.

Bibliografia

- Ariadna i Tatiana Zankowicz. *Synowe i sekretarza Edwarda Gierka*; <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-ariadna-i-tatiana-zankowicz-synowe-i-sekretarza-edwarda-gierka,nId,1945406> [dostęp: 29.10.2016].
- Burliński E., *Edward Gierek*, Warszawa 2013.
- Długołęcka O., *Czerwona księżniczka. Fakty i mity o synowej towarzysza Gierka*, http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/56,107881,11774518,Czerwona_ksiezniczka__Fakty_i_mity_o_synowej_towarzysza.html [dostęp: 18.10.2016].
- Domke R., *Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku*, Zielona Góra 2016.
- Jak naprawdę żył Edward Gierek? Za drzwiami ze złotą klamką*, http://www.se.pl/wiadomosci/polska/jak-naprawde-zyl-edward-gierek-za-drzwiemi-ze-zota-klamka_350974.html [dostęp: 18.10.2016].
- Janiurek W., *Nie wołać mnie z powrotem*, Katowice 1991.
- Kortko D., Watoła J., *Czerwona księżniczka*, Warszawa 2012.
- Pawlicka A., *Nazywam się Gierek*, <http://www.newsweek.pl/polska/nazywam-sie-gierek,92428,1,1.html> [dostęp: 29.10.2016].
- Pięć willi Edwarda Gierka*; <http://nowosci.com.pl/9175,Piec-will-Edwarda-Gierka.html>, [dostęp: 29.10.2016].
- Prof. Adam Gierek dla Fakt24.pl, Gierek o ojcu: Żyliśmy obok siebie. Nie mam żalu*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/syn-gierka-ojciec-chcial-bym-zostal-chirurgiem/3d0d7rg> [dostęp: 29.10.2016].
- Rolicki J., *Edward Gierek. Replika. Prawda do końca...*, Warszawa 1990.
- Rolicki J., *Edward Gierek: Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990.
- Żona Gierka po zakupy latała do Wiednia*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/historia-zony-edwarda-gierka/n670bgw> [dostęp: 29.10.2016].

Andrzej Mańkiewicz, Jarosław Kuczer, Radosław Domke

RODZINA GIERKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU JAKO PRZYKŁAD „CZERWONEJ ARYSTOKRACJI” PRL W ŚWIELE LITERATURY PRZEDMIOTU. WSTĘP DO PROBLEMATYKI

Streszczenie: Rodzina Edwarda Gierka potwierdza tezę, niejednokrotnie pojawiającą się w polskiej literaturze historycznej, o istnieniu kasty tzw. czerwonej arystokracji. Byli to członkowie rodzin prominentów partyjno-państwowych w okresie PRL, którym żyło się łatwiej i dostatniej niż innym obywatelkom i obywatelom Polski, głównie ze względu na swoje koligacje rodzinne z władzą. Łatwiej zdobywali wykształcenie i pozycję społeczną oraz nierzadko gromadzili spore majątki. W artykule badacze koncentrują się na prześledzeniu życia rodziny Gierka: żony Stanisławy, dwóch synów oraz ich małżonek pod kątem ich statusu. W ten sposób starają się wykazać, że owe pięć osób wpisuje się doskonale w termin „czerwonej arystokracji” PRL.

Słowa kluczowe: elity PRL, Edward Gierek, Adam Gierek, Ariadna Gierka, historia społeczna

**THE FAMILY OF EDWARD GIEREK IN UPPER SILESIA
AS AN EXAMPLE OF THE „RED ARISTOCRACY“ OF PRP
IN THE LIGHT OF THE LITERATURE ON THE SUBJECT.
INTRODUCTION TO THE PROBLEM**

Summary: The family of Edward Gierek we can treat as a „red aristocracy”. In the communist Poland we called at this term families of the VIP from establishment. They life were much easier and comfortable then the others. They have easier start, education and, sometimes, gained fortunes. In this paper authors are concentrating on family of Gierek, especially his wife Stanisława and his two sons and their wives. In this context authors want to defend the thesis that this five important people were the members of „red aristocracy”.

Keywords: the Elite of PRP, Edward Gierek, Adam Gierek, Ariadna Gierek, Social History